


**Viktoria Durkalevych\***

 <https://orcid.org/0000-0001-6639-3204>

**Anna Skubaczewska-Pniewska\*\***

 <https://orcid.org/0000-0002-6527-3494>

# Fikcja topograficzna w toruńskich trylogiach kryminalnych<sup>1</sup>

## *Streszczenie*

Autorki, wspierając się metodologią semiotyki, geopoetyki i komparatystyki, analizują toruńską „fikcję topograficzną” w lokalnych trylogiach kryminalnych Piotra Głuchowskiego, Roberta Małeckiego i Marcela Woźniaka, traktowanych w artykule jako element projektu literackiego pod hasłem „mordercze miasta”. W omawianych powieściach przeważają fabuły oparte na modelu śledztwa dziennikarskiego i dominuje styl dziennikarski. Badaczki wskazują, że toruńskie kryminały bazują na „pakcie topograficznym”, któremu towarzyszy „słaby” pakt autobiograficzny; zwracają też uwagę na zabiegi Małeckiego i Woźniaka podsycające poczytność ich utworów, m.in. gry intertekstualne i aluzje, co znajduje odzwierciedlenie w „geo-poetyce odbioru” i buduje topograficznie zaangażowaną wspólnotę interpretacyjną. Podkreślają jednak rolę nieco zapomnianej trylogii Głuchowskiego (zwłaszcza pierwszej powieści) w kreowaniu „morderczego Torunia”. Według autorek fikcja Głuchowskiego jest nie tylko najbardziej oryginalna, ale też najbardziej aktualna.

---

\* Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II, email: [viktoria.durkalevych@kul.pl](mailto:viktoria.durkalevych@kul.pl)

\*\* Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu, email: [annaskpn@umk.pl](mailto:annaskpn@umk.pl)

1 Artykuł powstał w ramach NAWA POLONISTA 2020.

Artykuł dowodzi, że kryminalne trylogie miejskie, kreujące narracyjną tożsamość Torunia, zdążyły już wytworzyć odrębną przestrzeń na literackiej mapie polskich „kryminalnych miast”.

**Słowa kluczowe:** fikcja topograficzna, pakt topograficzny, turystyka kryminalna, trylogia kryminalna, morderczy Toruń

## Morderczy Toruń na kryminalnej mapie świata

„Każde porządne miasto oprócz rynku, katedry i lochów bezwzględnie powinno mieć swój kryminał”<sup>2</sup>. Autor tych słów, Marcin Wroński, zrobił dużo, by kryminalną reprezentację literacką zyskał jego rodzinny Lublin. To samo dla Poznania zrobili Piotr Bojarski i Ryszard Ćwirlej, dla Sosnowca Zbigniew Biały, Krzysztof Zajas dla Krakowa, a Jarosław Klejnocki dla Warszawy, by wymienić tylko niektóre polskie miasta i rodzimych pisarzy. Związki literatury kryminalnej z konkretnym miejscem, zwłaszcza z przestrzenią miasta, od dawna cieszą się zainteresowaniem badaczy, głównie anglosaskich, analizujących pod tym kątem zarówno współczesną literaturę popularną, jak i klasykę. Jak twierdzą Malcah Effron i Nicole Kenley, przekonanie, że to właśnie miejsce akcji jest fundamentalnym elementem kompozycji kryminałów i zarazem podstawowym elementem ich analizy, jest tak stare, jak sam gatunek<sup>3</sup>. Ann Tso, zajmująca się „psychogeografią” Londynu utrzymuje, że istota „londyńskości” (“London-ness of London”) jest związana z narracjami kryminalnymi<sup>4</sup>. Pojawił się nawet postulat stworzenia światowego atlasu kryminału (“World Atlas of Crime Fiction”<sup>5</sup>), w którym przewidziano zresztą miejsce dla Wrocławia/Breslau Marka Krajewskiego<sup>6</sup>, dzierżącego palmę pierwszeństwa

2 M. Wroński, [Od autora], [w:] tenże, *Morderstwo pod cenzurą*, Red Horse, Lublin 2007, s. 309.

3 M. Effron, N. Kenley, *Border Crossings: Space and Place in Crime Fiction*, „Journal of Popular Culture” 2021, t. 54, nr 6, s. 1165. W zainteresowaniu kryminału miastem jako miejscem akcji wolno widzieć dziedzictwo powieści tajemnic; zaś przywiązanie do rodzinnych stron zbliża interesujące nas cykle powieściowe do literatury małych ojczyzn i różnych form twórczości regionalnej.

4 A. Tso, *The Literary Psychogeography of London: Otherworlds of Alan Moore, Peter Ackroyd, and Iain Sinclair*, Palgrave Macmillan, Cham 2020, s. 1–28.

5 E. Erdmann, *Topographical Fiction: A World Map of International Crime Fiction*, translated by Rosemary Little, „Cartographic Journal” 2011, t. 48, nr 4, s. 282.

6 Tamże, s. 275. Takie wyróżnienie Krajewskiego nie dziwi, wszak nie tylko zapoczątkował on w Polsce modę na kryminał miejski, ale też zarazem na kryminał retro i w dużej mierze przyczynił się do ogromnej popularności tej odmiany literatury gatunkowej.

wśród autorów polskich kryminałów miejskich<sup>7</sup>, przy czym nie tylko wrocławskich, ale także lwowskich i gdańskich.

Wspomniany atlas czy też kryminalną mapę świata (dosłownie „mapę świata międzynarodowej fikcji kryminalnej”<sup>8</sup>) Eva Erdmann wiąże z poznawczą funkcją literatury. Kryminał oferujący szerokiemu odbiorcy atrakcyjną „fikcję topograficzną” (“topographical fiction”) rozwija się jej zdaniem jako „gatunek geopolityczny”, przekazujący rozległą wiedzę o świecie i ułatwiający „orientację geograficzną”<sup>9</sup>. Tym samym badaczka dostrzega przesłanki, by mówić o nowym etapie w ewolucji literatury kryminalnej. Dominująca do niedawna tendencja do przejmowania przez nią funkcji powieści społeczno-obyczajowej, wraz z ekspansją miejskiego kryminału zdaje się ustępować tendencji do prowadzenia przez autorów swoich badań terenowych: „Narracyjny punkt ciężkości gatunku przesunął się ze studium społeczeństwa ku studium środowiska topograficznego”<sup>10</sup>. Nie pozostaje to bez związku z historią przedstawianych miast i ich turystyczną atrakcyjnością, którą pisarze, najczęściej osobiście związani z danym regionem, starają się podkreślić czy wręcz wykreować. Sprzyjają temu lokalne władze, fundując twórcom stypendia czy finansując festiwale kryminału. Wspomnieć warto „Kryminalną Piłę”, która w 2021 roku odbyła się pod hasłem „Pojedynek miast, czyli kryminał kocha miejską przestrzeń”, a edycji z roku 2022 towarzyszył tak samo zatytułowany panel dyskusyjny. Dodajmy, że w ramach festiwalu organizowany jest konkurs na najlepszą polską miejską powieść kryminalną roku. Młodych toruńskich „kryminalistów” z pewnością ucieszyło ustanowienie w 2021 roku „Nagrody Literackiej Marszałka Województwa Kujawsko-Pomorskiego za Kryminalny Debiut Roku. Odnotować też warto inicjatywy wydawnicze, podkreślające związek fabuły kryminalnej z przestrzenią miasta. Na przykład w 2016 roku ukazała się antologia opowiadań *Rewers*, w której jedenastu autorów lokalizuje zbrodnie i śledztwa w jedenastu różnych miejscowościach. Na podobnym pomysłe opiera się późniejszy *Awers* (2020), obejmujący dwanaście tekstów.

Popularność kryminału miejskiego podsycana przez „marketing terytorialny”<sup>11</sup> przekłada się na zjawisko miejskiej turystyki literackiej (“the phenomenon of urban literary tourism”<sup>12</sup>). Wiele miast, wzorem Wrocławia, oferuje zwiedzanie

7 T. Mizerkiewicz, *Fizyka ciał miejskich, czyli o współczesnym polskim kryminale*, <http://artpapier.com/index.php?page=artykul&wydanie=154&artykul=3305> [dostęp 22.02.2022].

8 Zob. podtytuł artykułu Erdmann.

9 E. Erdmann, dz. cyt., s. 274.

10 Tamże, s. 275. Przekład własny.

11 A. Pudełko, *Zbrodnie w mieście – turystyka literacka śladami powieści kryminalnych*, „Turystyka Kulturowa” 2015, nr 10, s. 40. Autorka wskazuje na różnorodne formy i wymierne rezultaty owego marketingu.

12 K. Szalewska, *Urban Genres – an Attempt at Defining the Genological Landscape*, „Zagadnienia Rodzajów Literackich” 2015, t. 58, z. 1, s. 30.

ślądami bohaterów kryminałów (tu: Eberharda Mocka<sup>13</sup>). Można powtórzyć za badaczami, że „fikcja kryminalna przekształca przestępczość miejską w atrakcję turystyczną”<sup>14</sup>.

Coraz więcej polskich miast staje się scenerią powieści lub filmów kryminalnych, przy czym największą popularnością cieszą się seriale i serie powieściowe, przede wszystkim trylogie. Dość wspomnieć, że w ostatnich latach ukazały się między innymi: łódzka trylogia kryminalna Krzysztofa Domaradzkiego (*Detoks*, *Trans* i *Reset*), cykl zabrzański Adama Regiewicza (*Hubertus*, *Krampus* oraz *Krojczok*), trylogia pokazująca Pojezierze Drawskie, której autorka, Małgorzata Hayles, kryje się pod znamienym pseudonimem Greta Drawska (*Rytuał*, *Stos* i *Chichot*) oraz *Kolory zła* Małgorzaty Oliwii Sobczak – sopocki cykl składający się z *Czerwieni*, *Czerni* i *Bieli*, przy czym w drugim tomie prokurator Leopold Bilski zostaje karnie przeniesiony z Sopotu do Kartuz. Znamienne, że cykl kryminalny (można go określić mianem śląskiego) wydała też kojarzona do niedawna z fantastyką Anna Kańtoch, która zapewnia, że trylogia złożona z *Wiosny zaginionych*, *Lata utraconych* i *Jesieni zapomnianych* nie przekształci się w tetralogię („Zimy nie będzie”<sup>15</sup>).

Toruń także doczekał się już wizerunku w trylogiach kryminalnych, których powstanie można traktować jako element projektu literackiego pod hasłem *Mordercze miasta*. Co ciekawe, tak zatytułowana publikacja, złożona z dziewięciu opowiadań trzech autorek znanych jako Zbrodnicze Siostrzyczki, czyli Marty Guzowskiej, Agnieszki Krawczyk i Adrianny Michalewskiej, odpowiedzialnych, odpowiednio, za *Morderczą Warszawę*, *Morderczy Kraków* i *Morderczy Wrocław*, ukazała się w tym samym roku, co pierwsza z interesujących nas powieści toruńskich. To *Umarli tańczą* Piotra Głuchowskiego z 2012 roku, utwór inicjujący cykl poświęcony dziennikarskim śledztwom redaktora Roberta Pruskiego. W dwóch kolejnych latach pisarz wydał pozostałe tomy: *Lód nad głową* (2013) i *Trzeci zamach* (2014). Również w rocznych odstępach, począwszy od roku 2016, Robert Małecki publikował swoją trylogię o Marku Benerze, także dziennikarzu: *Najgorsze dopiero nadejdzie* (2016), *Porzuc swój strach* (2017) i *Koszmary zasnę ostatnie* (2018). Marcel Woźniak potrzebował zaś tylko dwóch lat, by światło dzienne ujrzał jego cykl z detektywem Leonem Brodzkim w roli głównej: *Powtórka* (2017), *Mgnienie* (2017) i *Otchłań* (2018).

Zanim pokażemy, czym literackie wizerunki Torunia stworzone przez wymienionych autorów różnią się między sobą, warto odnotować najważniejsze punkty wspólne. Przede wszystkim toruńscy pisarze konstruują przestrzeń zgodnie

<sup>13</sup> Śladami Eberharda Mocka, <https://visitwroclaw.eu/sladamie-eberharda-mocka> [dostęp 22.02.2022].

<sup>14</sup> L. Andrew, C. Phelps, *Introduction*, [w:] *Crime Fiction in the City: Capital Crimes*, red. L. Andrew, C. Phelps, University of Wales Press, Cardiff 2013, s. 3. Przekład własny.

<sup>15</sup> A. Kańtoch, *Moją bohaterkę ukształtowała obsesja*. Rozmawia Przemysław Poznański, <https://zupelnieinnaopowiesc.com/2021/06/18/> [dostęp 22.02.2022].

z główną zasadą miejskiego kryminału: „Fabuła zostaje wpisana w gotowy plan miasta”<sup>16</sup>. Można powiedzieć, że zawierają z czytelnikiem „pakt topograficzny”, zgodnie z którym wszelkie fikcyjne zdarzenia tworzące zagadkę kryminalną i okoliczności jej rozwiązania, nawet te najbardziej niecodzienne czy szokujące, mają miejsce na konkretnych toruńskich ulicach, w tutejszych budynkach, zaułkach, parkach. Słowem, odbiorca winien w powieści rozpoznać faktyczny gród Kopernika, z jego położeniem, wyglądem, historią i – co chyba najważniejsze – z jego specyfiką. Nie chodzi przy tym o całkowitą zgodność przywołanych wydarzeń, nazw instytucji czy wystroju wnętrz w budynkach. W szczegółowym wypełnianiu planu miasta pisarze korzystają wręcz z nieograniczonej swobody, pod warunkiem, że czytelnik „lokalizuje” fikcyjne postaci w przestrzeni autentycznego Torunia. Fikcja topograficzna rządzi się analogicznymi prawami co fikcja historyczna, przy czym fabularyzacja dotyczy tu konkretnej przestrzeni, a nie faktów z przeszłości.

Paktowi topograficznemu towarzyszy „słaby” pakt autobiograficzny Słaby, bo interesujące nas kryminały nie są powieściami autobiograficznymi, jednak drobne ślady rozsiane w tekstach, potwierdzane w wywiadach czy biogramach (sporządzanych wszak zwykle przez samych zainteresowanych), podkreślają związki pisarzy z miejscami i zagadnieniami ważnymi dla fabuły, uwiarygodniając tym samym obraz Torunia. W przypadku Głuchowskiego i Małeckiego owa wiarygodność dotyczy przede wszystkim lokalnego środowiska dziennikarskiego. Obaj pisarze powierzają śledztwa redaktorom toruńskich czasopism: „Głosu Torunia” (Pruski) i „Echa Torunia” (Bener). Ich pierwowzorem jest „Czas Torunia”, jeden z niezależnych tygodników informacyjnych ukazujących się krótko w mieście w latach 90.; periodyki te ustąpiły miejsca regionalnemu dodatkowi „Gazety Wyborczej”, z którym związany był autor *Umarli tańczą* zanim przeniósł się do Warszawy. Tak wspomina on czasy, z których czerpał pełnymi garściami, pisząc pierwszy tom trylogii:

A książka dzieje się w Toruniu, bo z Toruniem mam właśnie najmocniejsze wspomnienia, bo to był początek pracy, młodość, szalone lata 90. I w takich realiach małej redakcji, chociaż już współcześnie, obsadziłem swojego bohatera, który jest redaktorem naczelnym i prawie jedynym pracownikiem „Głosu Torunia”. Dodam, że kiedyś „Czas Torunia” wydawała moja żona, więc opisuję świat, który znam<sup>17</sup>.

16 J. Tuszyńska, *Mordercze miasta (?) Nowy polski kryminał – zwrot przestrzenny czy gra miejska?*, „Studia Poetica” 2014, t. 2, s. 106.

17 *Umarli tańczą. Powieść laureata Grand Press Piotra Głuchowskiego o zbrodniach i dziennikarzach, którzy kasą nie śmierdzą*, <https://natemat.pl/14245,umarli-tancza-powieśc-laureata-grand-press-piotra-gluchowskiego-o-zbrodniach-i-dziennikarzach-ktorzy-kasa-nie-smierdza> [dostęp 22.02.2022].

Życie zawodowe Marka Benera w trylogii Małeckiego bardzo przypomina zmagania Roberta Pruskiego, „suchego” alkoholika borykającego się z permanentnymi kłopotami finansowymi i dokonującego cudów, by wydać kolejny numer czasopisma. Mimo że sam Bener i jego gazeta są w lepszej sytuacji finansowej niż Pruski i „Głos Torunia”, warunki, metody i dzień pracy powieściowych redaktorów niemal się nie różnią, co – biorąc pod uwagę dziennikarskie doświadczenia autora *Porzuc swój strach* i realistyczny charakter utworów – jest zrozumiałe<sup>18</sup>.

Autor *Powtórki*, mimo że nigdy nie dzielił profesji z protagonistą swej trylogii, również nie ukrywa, iż z głównym bohaterem, detektywem Leonem Brodzkim, łączą go wątki autobiograficzne, między innymi doświadczenie przestrzeni miejskiej: „Pomieszkuje tam, gdzie niegdyś ja – w domu na Matejki lub na rogu Mickiewicza i Konopnickiej. Jada w Małgoście, wącha zapachy spod Arkad. Słucha Dire Straits...”<sup>19</sup>.

Aby lepiej zrozumieć, w jaki sposób i w jakim celu konstruowana jest przestrzeń w kryminalnych trylogiach Piotra Głuchowskiego, Roberta Małeckiego i Marcela Woźniaka, warto dokonać nieco głębszego komparatywnego wglądu w sferę pozaliteracką oraz w świat przedstawiony toruńskich powieści. Sfera pozatekstowa wiąże się przede wszystkim ze wspomnianymi aspektami autobiograficznymi, ale też warsztatowymi i motywacyjnymi. Mimo że żaden z autorów nie urodził się w Toruniu, wszyscy są z nim bardzo mocno związani. Głuchowski przyszedł na świat w Warszawie, ale wychował się w grodzie Kopernika, na tutejszym uniwersytecie ukończył studia, które uczyniły go konserwatorem zażytków, jak się wkrótce okazało, jedynie nominalnym, praktykować bowiem wolał dziennikarstwo. Karierę początkowo też związał z Toruniem i lokalnym dodatkiem „Gazety Wyborczej”, z którą nie rozstał się do dziś. Obecnie jest znanym stołecznym dziennikarzem i autorem głośnych książek *non-fiction*. O tym, że pisuje też kryminały, mało kto pamięta. Małecki urodził się w Łodzi. Jako kilkumiesięczne dziecko zamieszkał z rodzicami na toruńskim Rubinkowie. Z wykształcenia jest politologiem i filozofem. Pracował jako dziennikarz i redaktor, ale sukces kryminałów zachęcił go do porzucenia zawodu i skupienia się na pisarstwie, które intensywnie promuje; jego rozbudowaną stronę internetową

<sup>18</sup> Powstaje jednak pytanie, czy analogie między dziennikarzami rozwiązującymi zagadki morderstw popełnianych w ich rodzinnym mieście, z którymi nie radzą sobie nieudolni policjanci, mieszczą się w granicach konwencji tej odmiany literatury popularnej, czy też są tak daleko idące, że mamy prawo mówić o wtórności drugiej toruńskiej trylogii kryminalnej w stosunku do pierwszej. Trudno udzielić na nie jednoznacznej odpowiedzi. Trzeba zaznaczyć, że ewentualne zapożyczenia Małeckiego od Głuchowskiego można by rozważać w kontekście *Umarli tańczą*.

<sup>19</sup> W kryminale *Toruń ma się bardzo dobrze*, rozmawiają Robert Małecki i Marcel Woźniak, <https://torun.wyborcza.pl/torun/7,48723,22692007,kryminalna-strona-torunia.html> [dostęp 22.02.2022].

otwiera wymowna opinia Piotra Bratkowskiego: „Małecki z każdą książką wyrosta na prawdziwego arcymistrza polskiego kryminału”<sup>20</sup>. Woźniak z kolei pochodzi z Kwidzyna i tam kształcił się aż do matury. Później długo<sup>21</sup> studiował filologię polską na UMK w Toruniu. Z jego pieczołowicie sporządzonego życiorysu na Wikipedii dowiadujemy się, iż studia ukończył z wyróżnieniem<sup>22</sup>. Pracował między innymi jako scenarzysta, dziennikarz, reżyser, zajmował się też muzyką, był gitarzystą i wokalistą zespołów rockowych. Obecnie łączy karierę pisarską ze studiami doktoranckimi na UMK.

Droga zawodowa i pisarska Głuchowskiego, który jako autor *Umarli tańczą* (2012) przecierał szlaki „kryminalnego Torunia”<sup>23</sup>, ale później skupił się na dziennikarstwie śledczym i od dawna nie uczestniczy w życiu literackim miasta, odbiega od karier pozostałych autorów. To samo powiedzieć można o jego tekstach, które – począwszy od *Lodu nad głową* – redukują związki z rodzinnym miastem autora. Dlatego, mimo wspomnianych analogii między jego pomysłem na toruński kryminał i trylogią Małeckiego, skupimy się najpierw na serii o Robercie Pruskim, by następnie porównać trylogie o Marku Benerze i Leonie Brodzkim.

## Pruski czy Ruski?

Jeśli uznajemy Piotra Głuchowskiego za inicjatora literackiego projektu pod hasłem „Morderczy Toruń”, to jako autora *Umarli tańczą*; rozpatrywanie całego cyklu powieściowego poświęconego dziennikarskim śledztwom Roberta Pruskiego w kategoriach miejskiego kryminału byłoby nadużyciem. Nawet w pierwszym tomie akcja przenosi się z Torunia do Gdyni, Sopotu czy Warszawy, a najbardziej dramatyczne wydarzenia, w tym spotkanie dziennikarza-śledczego z mordercą, które o mało nie kończy się dla torunianina tragicznie, mają miejsce na terenie Białorusi. Co więcej, znajdziemy tu też migawki (cały drugi rozdział) z Afganistanu 1980 roku. Ten „terytorialny rozmach” fabuły służy jednak przede wszystkim podkreśleniu roli Torunia jako centrum zdarzeń: to tu ujawnione zostają liczne morderstwa bezkarnie popełniane od trzydziestu lat w różnych krajach przez jednego sprawcę, tu odkryto spisek komunistycznych służb w celu

<sup>20</sup> Robert Małecki, <https://robertmalecki.pl/> [dostęp 22.02.2022].

<sup>21</sup> Z kilkuletnią przerwą.

<sup>22</sup> Marcel Woźniak, [https://pl.wikipedia.org/wiki/Marcel\\_Woźniak](https://pl.wikipedia.org/wiki/Marcel_Woźniak) [dostęp 22.02.2022].

<sup>23</sup> Pierwszeństwo Głuchowskiego dotyczy trylogii przedstawiających współczesny „morderczy Toruń”; wcześniej ukazały się kryminały historyczne Tomasza Szlendaka (*Leven. Opowieść o toruńskim kupcu, krwawych zbrodniach, śpiewających żabach i czupurnej piekareczce*, Kraków 2008) i Krzysztofa Wytrykowskiego (*Eksterminator*, Tolkmicko 2011), którzy osadzają akcję w średniowiecznym grodzie Kopernika.



zatuszowania zbrodni, i to tutejszy tygodnik wszystko opisał, a autor artykułów odnalazł zbrodniarza, który zresztą stracił życie w szalonym samochodowym pościgu za dziennikarzem.

W *Lodzie nad głową* spotykamy Roberta jeszcze jako redaktora naczelnego tygodnika „Głos Torunia”, jednak jego zawodowy status bardzo szybko ulega zmianie. W proteście przeciw decyzjom wydawnictwa prasowego Atrium (czytelna aluzja do Agory) składa wypowiedzenie, zadbawszy uprzednio o toruńskie współpracownicy. Dzięki sławie, jaką przyniosło mu wyjaśnienie makabrycznych zbrodni i opisanie ich w książce *Wywiad z wampirem*<sup>24</sup>, bez trudu znajduje pracę w Warszawie; teraz wykłada w Wyższej Szkole Dziennikarskiej i jednocześnie redaguje dwumiesięcznik „Rynek Sztuki”. Redaktor Pruski, podobnie jak redaktor Głuchowski, odbył studia w zakresie sztuk pięknych, a specjalistyczna wiedza pomaga mu czasem w śledztwach. Jednak nietrudno zauważyć, że przygotowanie kolejnego numeru stołecznego czasopisma nie absorbuje Roberta tak bardzo jak wcześniej redagowanie „Głosu...”. Praca w toruńskiej redakcji była dlań całym życiem, zaś w Warszawie przede wszystkim zarabia pieniądze. Co istotne, nawet nie przeprowadził się do stolicy, ciągle podróżuje między Warszawą a Toruniem, gdzie miota się między dwoma domami i dwiema kobietami, była żoną i partnerką – córką ofiar „wampira”, która pomagała mu w pierwszym śledztwie i której zawdzięcza życie. W drugim tomie trylogii to Robert ratuje życie hakerce asystującej mu podczas rozwiązywania sprawy międzynarodowej grupy terrorystycznej. W tym celu wysłała dziewczynę do Torunia; ale zanim ekscentryczna Maja – polskie wcielenie Lisbeth Salander – dotrze do grodu Kopernika, o mało nie utonie w lodowatej wodzie w Lubaniu pod Włocławkiem. Znamienne, że ostatni akord afery kryminalnej ma już miejsce w Toruniu, a jego kulminacją jest porwanie synów dziennikarza.

*Trzeci zamach* zaczyna się malowniczą rodzinną sceną. Podczas wycieczki rowerowej na toruńską Kępę Bazarową Robert pokazuje młodym Pruskim miejsce, gdzie Mała Wisiełka wpada do dużej Wisły. Powieść, i cała trylogia, kończy się zaś definitywnym powrotem „Dziedzica Pruskiego”<sup>25</sup> do Torunia (i do żony). Tytuł można rozumieć dosłownie – dziennikarskie śledztwo, które prowadzi Robert, odkrywa okoliczności niedosłzłego zamachu na Jana Pawła II – ale *Trzeci zamach* to też tytuł książki napisanej przez Pruskiego i Maję<sup>26</sup>, to wreszcie trzeci „zamach”

24 Dwa i pół roku dzielące wydarzenia przedstawione w pierwszym tomie od fabuły drugiej części trylogii przyniosły też Pruskiemu tytuł Dziennikarza Roku. Piotr Głuchowski, jako zdobywca Grand Press, zna smak podobnych sukcesów. Jego powieściowe *alter ego* sukces komercyjny swej książki *Wywiad z wampirem* żartobliwie przypisuje popularności amerykańskich romansów o wampirach.

25 Tak nazywa się profil Roberta na Facebooku, wielbiciele filmów Stanisława Barei od razu wychwycą nawiązanie do *Misia*.

26 Wydanej w powołanym przez nich Wydawnictwie Lubanie, sprzedawanej na stronie internetowej [www.czytamypuskiego.pl](http://www.czytamypuskiego.pl). Autor we wszystkich tomach korzysta z okazji, by drobiazgowo



Głuchowskiego „na kryminał”. Trzecie śledztwo dotyczy wprawdzie kompromitującej przeszłości księdza Franciszka Kosmy Drozda z Białoleki, ale chyba żaden odbiorca nie będzie miał wątpliwości, że imperium telewizyjno-wydawnicze, złożone z katolickiej Telewizji Horeb, Wydawnictwa Arka, sieci Kin Familijnych Bez Sexu i Przemocy oraz fundacji Angelus Dei, to w rzeczywistości medialne „imperium” księdza Tadeusza Rydzyska. Izabella Adamczewska-Baranowska pisze ostrożnie, że „pewne szczegóły się zgadzają, np. ucieczka księdza na Zachód, spotkanie z papieżem, konflikt z dziennikarką na pokładzie samolotu, a także przypisana bohaterowi retoryka” i „dostrzec można podobieństwo” Drozda do Rydzyska<sup>27</sup>. Powiedziałybyśmy raczej, że tego podobieństwa nie sposób nie zauważyć (coroczne urodziny telewizji Horeb, tłumy pielgrzymów, sztandarowy program „Nocne Polaków Rozmowy”, prowadzony przez księdza co piątek) i niewiele zmienia fakt, że powieściowcy Franciszek Drozd rezyduje w Białolece, a nie w Toruniu. Tak przekornie wypełniony w tym przypadku pakt topograficzny jest „wzmocniony autobiograficznie”. Przypomnijmy, że Piotr Głuchowski wraz z Jackiem Hołubem w 2013 roku wydali biografię śledczą *Imperator. Tadeusz Rydzyski bez tajemnic*, a w *Trzecim zamachu* ważną rolę odgrywa tekst napisany przez dziennikarzy, których nazwiska muszą wywołać uśmiech na twarzach uważnych czytelników: Słyszczek i Holba.

Nie tylko ciągłe powroty do Torunia i nie tylko dziennikarskie śledztwa tego samego protagonisty, mającego wiele wspólnego z autorem, wiążą trzy powieści Głuchowskiego w cykl. Ważnym elementem jest rosyjski, a raczej radziecki ślad w każdej aferze czy zbrodni wyjaśnianej przez toruńskiego dziennikarza. Wszystkie śledztwa wymagają rozwikłania tajemnic z przeszłości sięgającej drugiej wojny światowej i wszystkie pokazują, jak głęboko tkwią w ludziach i strukturach społecznych pozostałości systemu sowieckiego. Nie przypadkiem odkrywa je Robert Pruski (*sic!*), dziennikarz z miasta, które długo leżało w granicach Prus i którego „pruskość” jest widoczna w architekturze<sup>28</sup>. Tymczasem „morderczy Toruń” jest u Głuchowskiego bardziej „ruski” niż „pruski”. Zdecydowanie najciekawiej pokazane to zostało w pierwszym tomie trylogii, o którym warto powiedzieć więcej, ale trzeba wspomnieć o „ruskich” wątkach w pozostałych powieściach.

Współczesna fabuła *Lodu nad głową*, dotycząca przestępczej działalności międzynarodowej szajki, winnej między innymi zamachu na polskiego ministra sprawiedliwości i wiele osób przebywających wraz z nim w ośrodku wypoczynkowym nad jeziorem Krosino, poprzedzona została opisem krwawej masakry dokonanej

---

pokazać mechanizmy gromadzenia i publikacji wyników śledztw dziennikarskich, zarówno w artykułach prasowych, jak i w książkach (można je nazwać kryminałami *non-fiction*).

27 I. Adamczewska-Baranowska, *Łże-reportaże i prawdziwe fikcje: powieść dziennikarska i reportaż w czasie postprawdy i zwrotu performatywnego*, Wydawnictwo UŁ, Łódź 2020, s. 208.

28 Przypomnijmy, że Toruń, obok Gdańska i Elbląga, wchodził nawet w skład „wielkich miast pruskich”.

w tym samym miejscu w 1945 roku przez Armię Czerwoną. Zbrodnia wojenna niejako naznaczyła ów teren i przyciągnęła tam późniejszych zamachowców (kierowanych przez „ruskich” agentów). Z kolei w *Trzecim zamachu* Pruski odkrywa powiązania księdza Drozda z Eugeniuszem Fiodorowiczem Bruliańskim *alias* Topaz *vel* Brzydki Ryj, oficerem sowieckiego wywiadu o bardzo mrocznej przeszłości (w czasie wojny współpracował zarówno z gestapo, jak i NKWD, w Hiszpanii działał jako agent pod przykrywką dyplomatyczną Radzieckiego Ośrodka Nauki i Kultury, popełniał zbrodnie w Ukrainie i w Afganistanie, wreszcie w 1989 roku przeszedł na drugą stronę i sprzedawał Zachodowi radzieckie tajemnice). To on („ruskimi” pieniędzmi) finansuje medialne imperium w Białoleńcu i największy na świecie pomnik polskiego papieża.

W *Umarli tańczą* „Ruskiem” nazywany jest morderca, którego tożsamość dość szybko zostaje ustalona, podobnie jak fakt, że w latach 80. bestialsko zabił kilkoro mieszkańców Torunia. Dziennikarskie śledztwo Roberta dotyczy okoliczności i powodów popełniania zbrodni oraz ukrywania ich przed opinią publiczną i najbliższymi ofiar. Gdy wychodzi na jaw, że Anatolij Filipowicz Suchynin, bo tak nazywa się ów „Rusek”, żyje i nadal zabija, Pruski postanawia go odnaleźć i – jak na rasowego dziennikarza przystało – zrobić z nim wywiad. Zanim jednak uda się na poszukiwania „wampira” na Białoruś, ujawnia, że to oficer Armii Radzieckiej stacjonujący w Toruniu na terenie potocznie zwanym „Jarem”. Nie każdy, a dotyczy to zwłaszcza młodszych torunian, kojarzy tę nazwę ze skrótem JAR, czyli Jednostką Armii Radzieckiej, toteż Robert przypomina o tym czytelnikom „Głosu Torunia”. Oto próbka jego dziennikarskiego stylu:

[...] nieistniejąca już jednostka Armii Radzieckiej zlokalizowana u zbiegu ulic Polnej i Grudziądzkiej była miejscem znanym ze słyszenia każdemu mieszkańcowi Torunia, a jednocześnie bardzo tajemniczym. Wysokie mury kryjące koszary i małe miasteczko z własnymi sklepami, osobna linia kolejowa znikająca za wielką bramą, wreszcie: poligon otoczony dwoma rzędami siatki wzmocnionymi przez drut kolczasty pod napięciem. Nie mniej tajemniczy wydawali się ci nieliczni oficerowie radzieccy, którym pozwalano wychodzić do miasta i którzy usiłowali sprzedać złoto, by kupić dżinsy u któregoś z przywaciarzy na Szewskiej albo Szczytnej. [...] Jeden z żołnierzy wychodził z jednostki w zupełnie innym celu...<sup>29</sup>

Brutalnie okaleczone ofiary majora Suchynina, utożsamiającego się z sektą skopców i realizującego krwawy plan „ochrzczenia” przez oczyszczenie w ogniu stu czterdziestu czterech osób, w tajemnicy pogrzebano w nieoznaczonych miejscach w podtoruńskich lasach, pozbawiając rodziny prawa do godnego pogrzebu i do

<sup>29</sup> R. Głuchowski, *Umarli tańczą*, Agora, Warszawa 2012, s. 211. Kolejne cytaty oznaczane są w artykule skrótcem UT i numerem strony.

prawdy o ich losie; tylko po to, by nie rzucać podejrzeń na radzieckiego oficera i jednostkę „bratniej” armii. Gdy po wielu latach Robert z Iwoną znajdują ciała i zaczynają wyjaśniać sprawę, to mimo że nie ma już Polski Ludowej, a jej funkcjonariusze są starszami, dokumenty tajnej operacji o kryptonimie „Kasandra” płoną na toruńskiej działce, zaś świadkowie są likwidowani. Nic dziwnego, że Robert odczuwa lęk przed „Ruskiem” („Po prostu boisz się Ruska” (UT 314)). Wolno przyjąć, że jest to metonimia strachu przed zbrodniczym systemem, który uosabia jego funkcjonariusz Suchynin i którego symbolem jest w powieści toruński Jar. Na podobnej zasadzie za personifikację rodzimej wersji poprzedniego ustroju można uznać esbeka Eligiusza. Jego sytuacja we współczesnej Polsce odzwierciedla status starego porządku – jest wprawdzie zniedołężniały, chory i społecznie wykluczony, ale wciąż wpływowy i zdolny tuszować zbrodnie. Z kolei legendarny hotel Kosmos, w którym zwykł zatrzymywać się Eligiusz, przyjeżdżając do Torunia, wydaje się metonimią jego utraconego (wszech)świata: „zburzyli jego ulubiony hotel” (UT 177). Białoruski etap dziennikarskiego śledztwa Roberta jest dlań (oraz dla czytelnika) niejako powrotem do przeszłości. Na terenie byłego Związku Radzieckiego zmiany zachodzą o wiele wolniej niż w Polsce. W Grodnie Pruski umawia się z miejscowym milicjantem pod (niezburzonym) pomnikiem Lenina („Brodaty łysiejący bandyta stoi na czerwonym cokole [...] U stóp łysola leżą dwie wiązki czerwonych i białych goździków. Kwiaty socjalizmu... [...] Rosji rozumem nie ogarniesz” (UT 441)).

Rozmowa dziennikarza z informatorem zaczyna się od swojego testu z wiedzy o ich rodzinnych miastach. Panowie wymieniają się pierwszymi skojarzeniami o Toruniu i Mohylewie:

- Skąd przyjechał?
- Z Torunia. Pan słyszał o takim...?
- Słyszał, słyszał. Pan Kopernik, tak? I to radio od księdza... [...] Ja z Mohylewa. Pan zna Mohylew?
- Wybuch w Czernobylu? (UT 439)

Podobnie, z uwzględnieniem najbardziej rozpoznawalnych motywów i miejsc, budowana jest przestrzeń Torunia w omawianej powieści. Już w pierwszym rozdziale pojawia się „rzeka płynąca wzdłuż murów toruńskiego Starego Miasta”<sup>30</sup> (UT 7), ruiny zamku krzyżackiego, czyli część średniowiecznego kompleksu miejskiego wpisanego na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO, miejscowy uniwersytet (oczywiście UMK) czy najstarsza w Toruniu i jedna z najstarszych w Europie karczma – Gospoda pod Modrym Fartuchem<sup>31</sup> (UT 8). Pozostałe „emblematy”

<sup>30</sup> Są to pierwsze słowa *Umarli tańczą*.

<sup>31</sup> O Gospodzie pod Modrym Fartuchem w ostatnich latach zrobiło się głośno, bowiem o mało nie padła ofiarą pandemii koronawirusa (w styczniu 2021 roku ogłoszono jej zamknięcie, ale dzięki pomocy darczyńców po kilku miesiącach została ponownie otwarta).

Torunia pojawiają się w kolejnych rozdziałach, odwiedzane, mijane czy choćby wspomniane przez Roberta Pruskiego i dotyczy to zarówno najważniejszych zabytków oraz miejsc ważnych dla historii miasta, takich jak Twierdza Toruń (zwłaszcza forty), gotyckie budowle czy Plac Rapackiego („kawał pustki z dużym skrzyżowaniem pośrodku” (UT 57)), jak i „punktów” związanych z codziennością torunian (Elana, Multikino, fabryka słodyczy Kopernik, poniemiecka nieczynna rzeźnia czy Rubinkowo). Kiedy dziennikarz podróżuje komunikacją miejską, jego „tramwaj przecina kolejne warstwy miasta jak nóż jabłko” (UT 60). To samo można powiedzieć o narracji Głuchowskiego, który zadbał, by jego protagonista przemierzył Toruń wzdłuż i wszerz, nie zapominając o nocnym, knajpianym życiu i – rzecz jasna – o lokalnym świątku dziennikarskim<sup>32</sup>. Co jakiś czas pojawiają się przy tym ślady rosyjskie (ulica Gagarina, klub Moskwa (UT 19)). Paradoksalnie, sam Robert chcąc nie chcąc, pozostawia „ruski” ślad:

Widziałam Pana w programie. W telewizji... Pan Ruski z „Głosu”, prawda?

– Pruski.

– Przepraszam (UT 24).

Przywołajmy jeszcze przemyślenia esbeka, który w osobliwy sposób wyraża podziw dla umiejętności śledczych Roberta:

To niesłychane, jak wiele zdołali ustalić, [...] „Głos Torunia” i... jak to drugie się nazywa? „Nowiny”... Gówniane, prowincjonalne gazetki z powiatowego miasteczka Torunia. Nikomu nieznanne gryziopórki. [...] Pruski czy Ruski... (UT 292)

Jednak najważniejszym punktem na powieściowej mapie miasta pozostaje Jar, mimo że nie jest to centrum akcji ani nawet cel wizyt bohaterów. Głuchowski wykorzystał militarną historię miejsca, w którym aż do 1993 roku wieku mieszały się wątki pruskie i rosyjskie. W XIX wieku ćwiczyła tu pruska kawaleria, a także produkowano i gromadzono zapasy amunicji dla Twierdzy Toruń. Tutejszą składnicę broni w 1920 roku przejęło Wojsko Polskie, które urządziło w tej części miasta między innymi lotnisko polowe. Podczas II wojny światowej teren zajmowali Niemcy, a po jego wyzwoleniu, w latach 1945–1991, Armia Radziecka (stacjonował tu batalion pontonowy i jednostka lotnicza). Tyle historii. Pisarz nadbudował nad nią fikcyjną opowieść o owdziennym potrzebą mordu szaleńcu.

W zbrodniarzu Suchyninie można widzieć ofiarę wychowania w rodzinie skopców, ale przede wszystkim ofiarę systemu sowieckiego. To połączenie wywołało

<sup>32</sup> Robert odwiedza między innymi redakcję „Nowin” (czytelna aluzja do „Nowości”): „– Witamy konkurencję./ – Pani raczej żartować, porównując nasz skromny tygodniczek i wasz szacowny dziennik” (UT 50). Powieściowy „Dziennik Pomorski” zastępuje „Gazetę Pomorską”.

potworny efekt. Jak potworny, czytelnik dowiaduje się nie tylko ze śledztwa Roberta, ale też z rozdziału „afgańskiego”. Poznajemy tu późniejszego „wampira z Torunia” jeszcze w randze kapitana, który dowodzi krwawą masakrą. Zwłoki bestialsko zamordowanych setek mężczyzn, kobiet i dzieci, wrzucane są do... jaru (UT 12, 15), polewane ropą i podpalane (wiele ofiar płonie żywcem), po czym spychacze zasypują ten zbiorowy grób kamieniami i piachem. Po wszystkim kapitanowi wydaje się, że spod stosu trupów (z jaru!) wypęła czarna postać, którą on sam bierze za demona lub ducha pustyni, a czytelnik – raczej za objaw szaleństwa bohatera. Jak wiemy, po powrocie z Afganistanu, gdzie zorganizował wiele podobnych czystek, za co zapewne awansował na majora, Suchynin służył w Jednostce Armii Radzieckiej w Toruniu i realizował swój chory morderczy plan. Wiele lat później, gdy zbrodnie wychodzą na jaw, pustynna wizja wciąż do niego wraca:

Major pamięta noc, w której mrok wyostał się na powierzchni. [...] pamięta ten czarny, szybko poruszający się cień. On wyszedł, wygramolił się, wyskoczył, wychynął i jest. Trwa, choć nie ma już Nadżibullaha, nie ma komunistycznego Afganistanu ani przesławnej Robotniczo-Chłopskiej Armii Czerwonej [...]. Nie ma tego wszystkiego, został tylko szalejący po świecie mrok. Najpierw Afganistan, potem tyle innych krajów... (UT 325)

Czytając te słowa dziś, w obliczu doniesień o zbrodniach armii rosyjskiej w Ukrainie, trudno się oprzeć wrażeniu, że historia dopisuje do powieści Głuchowskiego mroczny ciąg dalszy. Znamienne, że inwazja Rosji na Ukrainę, którą tak często porównuje się przecież z interwencją w Afganistanie, ma też wpływ na toruński Jar. Mimo że tak nazywany przez mieszkańców teren w niczym teraz nie przypomina kompleksu wojskowego z lat 1945–1991, fakt, że mieściła się tam radziecka baza wojskowa budzi emocje i rodzi dyskusje, które kulminują w sporach o nazwę eleganckiego nowoczesnego osiedla. W 2017 roku, czyli pięć lat po wydaniu utworu *Umarli tańczą*, odbyły się w tej sprawie konsultacje społeczne. Zainteresowanie mieszkańców było olbrzymie. Przeciw utrzymaniu nazwy Jar bądź JAR (forma zapisu też jest dyskutowana), poza negatywnymi skojarzeniami części mieszkańców, przemawia „Ustawa z dnia 1 kwietnia 2016 r. o zakazie propagowania komunizmu lub innego ustroju totalitarnego przez nazwy jednostek organizacyjnych, jednostek pomocniczych gminy, budowli, obiektów i urządzeń użyteczności publicznej oraz pomniki”;<sup>33</sup> za Jarem przemawia uzus. Mimo licznych sprzeciwów i mimo pojawienia się wielu, mniej i bardziej poważnych propozycji innych nazw<sup>33</sup>, właśnie uzus zwyciężył i tak zwane osiedle JAR zostało oficjalnie Jarem. Jednak po wybuchu wojny dyskusja rozgorzała na nowo, a Rada Miasta 17

<sup>33</sup> Jaka nazwa dla tzw. osiedla JAR?, [https://www.konsultacje.torun.pl/sites/default/files/pictures/2016/raport\\_jar\\_nazwa.pdf](https://www.konsultacje.torun.pl/sites/default/files/pictures/2016/raport_jar_nazwa.pdf) [dostęp 22.02.2022]

marca 2022 roku podjęła uchwałę o zmianie nazwy na Osiedle Niepodległości. Nie oznacza to jednak końca sporów, bo mieszkańcy znów domagają się konsultacji. Kryminał Głuchowskiego o „Rusku” z JAR-u z każdym dniem zdaje się więc zyskiwać na aktualności. Można w tym dostrzec ironię historii.

## W stronę geopoetyki odbioru

Zapytany przez Roberta Małeckiego o przyczyny, które skłoniły go do napisania kryminału, Marcel Woźniak udzielił następującej odpowiedzi: „Bo Toruń aż się prosił o książkową tajemnicę!”<sup>34</sup>. Podkreślając, że jego aktywność literacka odbywa się w interesie miasta („Toruń też na tym skorzystał”<sup>35</sup>), autor kształtuje zarazem lokalną („geobiograficzną”) wspólnotę pisarską i – co najważniejsze – wspólnotę czytelniczną. Można za Elżbietą Konończuk mówić o „geobiograficznym doświadczeniu lektury [...] które staje się udziałem odbiorcy w momencie, gdy w świecie przedstawionym dzieła literackiego rozpoznaje on swoje miejsca autobiograficzne, miejsca, które miały wpływ na jego życie”<sup>36</sup>. Kryminał miejski wydaje się idealnym przedmiotem badań w ramach projektowanej przez badaczkę „geopoetyki odbioru”<sup>37</sup>.

W przypadku toruńskich „kryminalistów” można zauważyć próby wzmacniania „topograficznej” wspólnoty interpretacyjnej poprzez podkreślanie „geobiograficznego doświadczenia twórczego”. Ciekawe, że po ukazaniu się pierwszych tomów trylogii – *Najgorsze dopiero nadejdzie* (2016) Małeckiego i *Powtórka* (2017) Woźniaka – dochodzi, głównie z inicjatywy tego drugiego, do pewnej symbiozy twórczej i „zachowaniowej”. Chodzi o eksponowanie analogii na poziomie sygnałów autobiograficznych, powieściowych wątków, problematyki utworów, ich bohaterów i – *last but not least* – scenarii miejskiej. Owa symbioza powstaje niejako na skutek przeglądania się w krzywym zwierciadle – tworzenia przez autora *Powtórki* ekwiwalentów wybranych elementów kryminałów Małeckiego poprzez przejaśkrawienie (postaci i sytuacji), pomieszanie (stylów i gatunków), karykaturyzację (niezamierzoną) itp.

Ustanawianie analogii zaczyna się na poziomie kreowania mitu geazyjskiego, czyli od anegdoty o powieści „szufladowej”. W przypadku Roberta Małeckiego jest to zupełnie nieudana pierwsza próba pisarska o kilka lat poprzedzająca trylogię, historia, z której ocalał jedynie główny bohater – Marek Bener: „Bener urodził się w 2009 roku i faktycznie była to wiodąca postać mojej pierwszej powieści *Splot*,

<sup>34</sup> W kryminale Toruń ma się bardzo dobrze...

<sup>35</sup> Tamże.

<sup>36</sup> E. Konończuk, *Geobiograficzne doświadczenie lektury*, [w:] *Przestrzenie geo(bio)graficzne w literaturze*, red. E. Konończuk, E. Sidoruk, Wydawnictwo UwB, Białystok 2015, s. 67.

<sup>37</sup> Tamże, s. 64.



której fabuła była tak zagmatwana, że nawet ja po latach nie wiem, kto zabił!”<sup>38</sup>. I mimo że wspomniana powieść w jednym z wywiadów radiowych traktowana jest przez Małeckiego jako „absolutny, totalny gniot”<sup>39</sup>, nadal jednak „spoczywa” w szafie autora w pięciu egzemplarzach<sup>40</sup>. Wersja o pisarskich początkach Marcela Woźniaka wygląda następująco:

Kiedy pracowałem w sklepie na rogu Mostowej i Szerokiej, zapisywałem na kartkach pomysły. Przerywałem, gdy wchodzili klienci, zaś wieczorem, po pracy, na starym pececie spisywałem te sceny. Były tajemnicze zbrodnie, był detektyw, był zaprzyjaźniony z nim taksówkarz, pojedynki na wieży ratusza... To musiało tak się skończyć<sup>41</sup>.

W przeciwieństwie do Małeckiego, uprawiającego autorefleksję, powątpiewania co do jakości twórczych pierwocin Woźniaka sygnalizuje jego najbliższe otoczenie, mianowicie matka, według której, „żeby napisać książkę, to trzeba coś przeżyć, coś trzeba wiedzieć”<sup>42</sup>. Problem z pokonaniem powieściowego „gniota” Małecki rozwiązuje poprzez uczestniczenie w licznych warsztatach literackich, prowadzonych w ramach Międzynarodowego Festiwalu Kryminału we Wrocławiu czy w tych zorganizowanych przez Maszynę do Pisania<sup>43</sup>, jak również dzięki czytaniu literatury gatunkowej<sup>44</sup>. Woźniak, nieprzepadający za lekturą kryminałów<sup>45</sup>, stwierdza, że poradził sobie z pisaniem powieści dzięki „poszukiwaniom przez lata” oraz „robieniu różnych niesamowitych i trudnych rzeczy”<sup>46</sup>. Zabiegów, po które sięgają obaj autorzy, nie da się jednak ukryć przed uważnymi czytelnikami przypominającymi swym zachowaniem dociekliwych i czujnych śledczych. Dowodzą tego opinie opublikowane na popularnym portalu [lubimyczytac.pl](http://lubimyczytac.pl)<sup>47</sup>.

38 *W kryminale Toruń ma się bardzo dobrze...*

39 Robert Małecki. *Wywiady/Media*, z R. Małeckim rozmawia M. Sobczak, <https://robertmalecki.pl/wywiady-media,7,pl.html> [dostęp 22.02.2022].

40 *Zob. W kryminale Toruń ma się bardzo dobrze...*

41 Tamże.

42 Marcel Woźniak *napisał książkę*. Z M. Woźniakiem rozmawia I. Muszytowska-Rzeszotek, <https://www.radiopik.pl/6,56752,marcel-wozniak-napisał-ksiazke> [dostęp 22.02.2022].

43 *Zob. R. Małecki, O autorze*, <https://robertmalecki.pl/o-autorze,3,pl.html> [dostęp 22.02.2022].

44 „Co czytam? Wszystko co pachnie thrillerem i kryminałem. Nie zawaham się wyznaczyć miłoścy Harlanowi Cobenowi i Arnaldurowi Indridasonowi, a także Peterowi May’owi i Bernardowi Minierowi. Na Harlana, Arnaldura i Bernarda, a także Simona Kernicka patrzę codziennie. Towarzyszą mi przy pisaniu, słucham ich rad. Ale czytam też powieści polskich autorów” (R. Małecki, *O autorze...*).

45 *Zob. W kryminale Toruń ma się bardzo dobrze...*

46 *Zob. Marcel Woźniak napisał książkę...*

47 Więcej na ten temat *zob. V. Durkalevych, Na tropie miasta. Typologia odbioru toruńskich kryminałów w środowisku internetowym*, „Litteraria Copernicana” 2021, nr 3 (39): *Powieść kryminalna*, red. A. Skubaczewska-Pniewska, s. 141–152.



Niektóre z komentarzy to bezpośrednie reakcje na wypowiedzi prasowe pisarzy i różne formy promocji twórczości. W tekstach Małeckiego owi internetowi quasi-recenzenci<sup>48</sup> tropią więc m.in. ślady wyuczzonego pisania. Ciekawe, że dostrzegają te ślady przede wszystkim w kontekście oceny sposobów przedstawiania przestrzeni miejskiej, która wydaje się niektórym czytelnikom zbyt „detailed”<sup>49</sup>.

O ile Małecki „oswaja” głównie codzienny, zwykły Toruń, o tyle Woźniak upomina się o historyczny i turystyczny gród Kopernika. Licznych i obszernych opisów zabytków toruńskiej architektury czy informacji o znanych torunianach nie da się odróżnić od treści zamieszczanych na serwisach turystycznych poświęconych Toruniowi. Warto w tym miejscu przywołać dłuższy cytat:

Toruń liczył niemal dwieście tysięcy mieszkańców i nazywany był Miastem Aniołów. To anioł w herbie Torunia strzegł jego bram, wychodzących na Wisłę. Leżał sto sześćdziesiąt kilometrów na południe od Gdańska i sto sześćdziesiąt kilometrów na północ od Łodzi. Dwieście kilometrów na północny zachód od Warszawy. [...] Toruń nazywano miastem pierników, Kopernika i Radia Maryja, „małym Krakowem” północy. [...] Receptury piernikowych ciastek *ginger bread* znane były od czasów średniowiecznych. Kształt zaś najsłynniejszych „Katarzynek” – ciastek w formie obłoku – według legendy wziął się od odcisniętych na cieście pośladek pewnej niewiasty. [...] Mikołaj Kopernik? Tutaj się wychowywał, ale astronomem został gdzie indziej. Mimo to jego imię nosił uniwersytet (stojący przy ulicy kosmonauty Gagarina, której nazwie zagroziła ustawa o dekomunizacji przestrzeni publicznej), galeria handlowa (w której w dniu otwarcia ogłoszono alarm bombowy) czy hotel, na miejscu którego mieściło się niegdyś wielkie kąpielisko Wodnik. Kopernik wstrzymał Słońce i ruszył Ziemię, a w dwudziestym wieku – także turystykę miasta zwanego „perłą gotyku” (P 90–91)<sup>50</sup>.

Kreowaniu na opak ulegają również elementy strukturalne powieści Marcela Woźniaka. Jeżeli u Małeckiego postać głównego bohatera modelowana jest zgodnie z wątkami autobiograficznymi (studia filozoficzne, działalność dziennikarska,

<sup>48</sup> O nieinstytucjonalnych internetowych praktykach recenzenckich zob. D. Brzostek, „Eksperci i amatorzy. O internetowych praktykach recenzenckich jako „systemach eksperckich”, [w:] NETLOR. Wiedza cyfrowych tubylców, red. P. Grochowski, Wydawnictwo UMK, Toruń 2013, s. 215–235.

<sup>49</sup> „Ewidencją wyników warsztatów kreatywnego pisania w tekście są opisy miasta, bo chyba nikt sam z siebie nie wpadłby na pomysł opisywania każdej ulicy, chodnika, zakrętów i schodów” ([„annakonstanty”], <https://lubimyczytac.pl/ksiazka/312551/najgorsze-dopiero-nadejdzie> [dostęp 22.02.2022]).

<sup>50</sup> Cytaty z powieści Marcela Woźniaka lokalizowane są w artykule następującymi skrótowcami i numerami stron:

P – *Powtórka*, Czwartha Strona, Poznań 2017;

M – *Mgnienie*, Czwartha Strona, Poznań 2017.

preferowane gatunki muzyczne), co czyni z Marka Benera figurę dość wiarygodną i autentyczną, to Woźniak stawia na postać emerytowanego policjanta Leona Brodzkiego. Skonstruowanego jednak w taki sposób, że na jego tle dziennikarz Marek Bener urasta do poziomu prawdziwego detektywa.

W powieści Małeckiego *Najgorsze dopiero nadejdzie* zagadnienia związane z filozofią odsyłają do faktów i rzeczywistych postaci, u Woźniaka próba opracowania wątku Heraklita doprowadza w końcu do jego banalizacji i ośmieszenia detektywa Leona Brodzkiego, który nie wie, jak zachowywać się w bibliotece i zupełnie nie radzi sobie z lekturą. Do literackiego konstruowania na zasadzie *à rebours* dochodzi również w zakresie wyboru poruszanej w powieściach problematyki i rodzajów popełnionych zbrodni. Małecki preferuje zagadnienia związane z zarządzaniem miastem, konfrontacją małomiasteczkowych polityków i organizacji pozarządowych, mobbingiem, pseudopatriotyzmem, uzależnieniami (gry hazardowe), zaginięciami i porwaniami. Woźniak natomiast sięga po ekscentryczne zabójstwa i niewiarygodne wydarzenia.

Liczy się u mnie pewien hak, pomysł i to, jak wybrzmi on w zmaganiach bohaterów i konstrukcji scen. Już dziś wiem, że pewne rzeczy – jak polewaczka zamieniona w miotacz ogni – podobno nie są możliwe do wykonania. Więc właśnie w książce są! Na tym polega magia książki<sup>51</sup>.

Zgodnie z tą zasadą przestępca może być zrzucony z wieży Ratusza Staromiejskiego, zwłoki (niepostrzeżenie!) powieszzone zostają na moście, a zbrodniarz dysponuje tak sugestywnymi maskami imitującymi cudze twarze, że nawet najbliżsi nie rozpoznają ofiar, on sam zaś, mordując, podszywa się pod detektywa. Próby wpisania wynaturzonych postaci i wyrafinowanych zabójstw w realistyczną scenę miejską skutkuje niezamierzonym efektem komizmu<sup>52</sup>.

Ukazane wyżej podejścia do rozumienia i tworzenia powieści kryminalnych (w wersji Roberta Małeckiego: pisanie można się nauczyć poprzez mozolne ćwiczenia warsztatowe<sup>53</sup>; w wersji Marcela Woźniaka: pisanie to łamanie konwencji

51 *W kryminale Toruń ma się bardzo dobrze...*

52 Wielu czytelników razi brak prawdopodobieństwa zdarzeń, przywodzących na myśl konkretne tytuły amerykańskiego kina akcji, ale też niewiarygodne, ich zdaniem, przedstawienie stosunków w policji. Por. [„emindflow”], [„RomanDłużniewski”] <https://lubimyczytac.pl/ksiazka/4496494/powtorka> [dostęp 22.02.2022].

53 „Wybrałem się też na warsztaty organizowane przez Maszynę do Pisania, które prowadziła Katarzyna Bonda (2015 r.). I wtedy byłem już pewien, że to rzucę. Wiedziałem, że nie potrafię i że już nigdy nie będę umiał. Na cholerę zresztą to całe pisanie, żyć z tego przecież nie będę. Tkwiłem w tym przekonaniu przez miesiąc, może dwa, do chwili, w której uruchomiłem plik z moją drugą powieścią. Liczyła wtedy około 200 stron i wymagała wielu poprawek, przebudowania fabuły. Coś jednak kazało mi stanąć z tym tekstem do walki, chociaż łatwiej byłoby go

gatunkowych, testowanie granic związków przyczynowo-skutkowych i reguł stylistycznych) nakładają się również na specyfikę modelowania przestrzeni świata przedstawionego. Na zasadnicze różnice w sposobach przedstawiania znanego z autopsji miasta kładzie nacisk sam Małecki w rozmowie z Woźniakiem, podkreślając: „obaj inaczej przedstawiamy to miasto w swoich powieściach”<sup>54</sup>. Ciekawe, że we wspomnianej rozmowie Robert Małecki daje do zrozumienia, iż swego czasu również zmuszony był do ustosunkowania się wobec przedstawionej już wcześniej kryminalnej wizji miasta: „Inaczej zrobił to też Piotr Głuchowski w swojej kryminalnej trylogii”<sup>55</sup>.

Tym, co wszyscy autorzy robią podobnie, jest przypisanie znaczącej roli Wiśle. Głuchowski wspomina najdłuższą Polską rzekę na początku utworów, o czym była już mowa. Co jakiś czas spoglądają na nią bohaterowie Małeckiego: „Spojrzałem w prawo na czarne wody Wisły, które sunęły w przeciwnym kierunku niż gęste chmury” (NDN 43)<sup>56</sup>. Woźniak opisuje morderczy Toruń jako odbity w wiślanej wodzie i korzysta przy tym z patronatu Herberta: „Miał tylko przekroczyć Wisłę, nad którą stoi Toruń i w której tafli – »gładkiej jak pamięć lustra« – odbija się to miasto” (M 24). Nieomal poetycki, „krwawy” opis wód daleki jest jednak od stylu tego poety:

Wisła była czerwona od krwi. Woda wpadała w rubin, pieniąc się przy przęsłach dwóch mostów, a panorama gotyckiego miasta odbijała się w aksamitnej topieli królowej polskich rzek. Toruń wyglądał w odbiciu, jakby krwawił ze wszystkich baszt i bram. Jakby coś bardzo złego działo się za fasadą jego murów (P 13–14).

W trylogii Małeckiego ważną rolę odgrywają zarówno tereny podmiejskie, jak i samo miasto (śródmieście i liczne dzielnice). Wymieniane w powieściach elementy topograficzne, architektoniczne oraz infrastrukturalne są autentyczne. Większość z nich da się odnaleźć na mapie współczesnego Torunia. Każdy z tomów trylogii otwierają wydarzenia, rozgrywające się w pobliskich miejscowościach (Przysiek, Łubianka, Lubicz, Zławieś Wielka) lub z dala od ludzkich oczu, na zboczach Wisły. W pierwszym tomie dominuje architektura i topografia śródmieścia, gdzie m.in. znajduje się miejsce pracy głównego bohatera: „Redakcja »Gazety Miejskiej« mieściła się na pierwszym piętrze w niepozornej kamienicy przy Rynku

---

skasować i zacząć wszystko od nowa. Wybrałem to pierwsze rozwiązanie. I stało się” (Robert Małecki...).

<sup>54</sup> W kryminale Toruń ma się bardzo dobrze...

<sup>55</sup> Tamże.

<sup>56</sup> Cytaty z powieści Roberta Małeckiego lokalizowane są w artykule następującymi skrótowcami i numerami stron:

NDN – *Najgorsze dopiero nadejdzie*, Czwartą Stroną, Poznań 2016.

PSS – *Porzuć swój strach*, Czwartą Stroną, Poznań 2017.

KZO – *Koszmary zasną ostatnie*, Czwartą Stroną, Poznań 2018.

Nowomiejskim, tuż u początku Browarnej” (NDN 25) oraz osiedla Rubinkowo, na którym przy ulicy Kalinowej w domu po dziadkach mieszka Marek Bener. W tomie *Porzuć swój strach* autor stawia na całkowicie odmienne od zabytkowej starówki wielkopłytkowe Rubinkowo („sypialnię Torunia”<sup>57</sup>). Właśnie na tym osiedlu, niedaleko od domu Marka Benera, mieści się założona przezeń redakcja nowej gazety. Siedziba „Echa Torunia”:

Znajdowała się [...] kilka kilometrów od centrum, na Rubinkowie, wielkiej i liczącej blisko czterdzieści lat „sypialni” Torunia, będącej labiryntem jednakowych bloków i wieżowców z wielkiej płyty, takich samych szkół z dużymi, podzielonymi na mniejsze oknami, małymi placami zabaw ze zdemolowanymi urządzeniami, a także wydeptaną trawą. Bener wynajął pomieszczenie w tak zwanym „Kwadracie” przy Łyskowskiego, który kiedyś obity blachą trapezową, stanowił namiastkę współczesnych galerii handlowych, a całe lata temu był po prostu skupiskiem sklepów i warsztatów różnej maści, wypożyczalni kaset wideo, biblioteki i klubu osiedlowego „Rubin” (PSS 38).

Z kolei w trzecim tomie toruńskiej trylogii Małeckiego *Koszmary zasną ostatnie* kluczową rolę odgrywa lewobrzeże z dzielnicami Stawki i Podgórz, jak również zabytkowe forty, które posłużyły w tekście za doskonałą scenografię dla okrutnego morderstwa. Oprócz dokładnych opisów architektonicznej specyfiki wspomnianych obiektów i związanego z nimi zaplecza historycznego, narrator korzysta też z możliwości krytycznego wypowiedzenia się na temat realnego stanu toruńskich fortów:

Pierścień forteczny, unikatowy na skalę europejską, otaczał miasto po to, by go bronić, ale kiedy przyszło do obrony zabytkowych obiektów, okazało się, że nikomu nie jest to na rękę. A teraz, jak na ironię, wymyślono, że w jednym z takich zapomnianych obiektów, w koszarach Bramy Chełmińskiej na skraju starówki, powstanie Muzeum Twierdzy Toruń. Na konferencji prasowej Bener dowiedział się, że miasto wyda na to dwadzieścia dwa miliony złotych. Jako jedyny spośród dziennikarzy prychnął i zapytał o resztę zabytkowych obiektów. Prezydent ze srogą miną rozkręcał się w swoich wyjaśnieniach, a Benerem targało wkurwienie. Wiedział, jak się to wszystko skończy. Odrząbi się sukces nowego muzeum, a twierdza nadal będzie niszczała i nadal wszyscy będą ją mieli w dupie (KZO 165–166).

Czytelnik, mający do grodu Kopernika stosunek emocjonalny, zwłaszcza rodowity torunianin, dostrzeże w przytoczonych słowach wzmocnioną wulgaryzmi troskę o losy miasta i oburzenie na działania, a raczej brak działań władarzy.

---

57 Tak nazywają osiedle zarówno Małecki, jak i Woźniak.

To także forma realizacji paktu topograficznego, wręcz wzmocnienie tegoż poprzez nadanie kryminałowi miejskiemu cech twórczości (topograficznie) zaangażowanej i budowanie z odbiorcą swoistej wspólnoty lokalnej, mającej określone cele (tu: troska o toruńskie forty). Honorowym członkiem owej wspólnoty automatycznie zostaje wspomniany w powieści w kontekście Twierdzy Toruń Michał Kadlec – również toruński autor literatury kryminalnej, a konkretnie tomu opowiadań *Martwi głosu nie mają* (2018) i bloga „Po Toruniu” (KZO 166). Tym samym na kartach ostatniego tomu trylogii pojawia się czytelnik poprzednich części, bowiem Kadlec wielokrotnie komentował w sieci twórczość kryminalną zarówno Małeckiego, jak i Woźniaka.

Z „czynienia ukłonów” w stronę kolegów po piórze obaj autorzy zrobili rodzaj intertekstualnej zabawy literackiej, połączonej ze strategią reklamową. I tak, w *Najgorsze dopiero nadzieje* Bener odwiedza kobietę, która otwiera mu drzwi, trzymając w ręce powieść Mariusza Czubaja. Na pytanie dziennikarza, czy to dobra lektura, pada jednoznaczna odpowiedź: „Znakomita” (NDN 157). Do tego samego Czubaja autor kieruje wyrazy wdzięczności w *Podziękowaniach* (NDN 403) i ten sam Czubaj poleca powieść na okładce. Z kolei trzeci tom trylogii Małeckiego na czwartej stronie okładki reklamuje Ryszard Ćwirlej, którego *Śliski interes* został zakupiony w Bookiniście przez bohatera nazwiskiem Stemperski. Kiedy po jakimś czasie Bener z kolegą fotografem oglądają zdjęcia zrobione z ukrycia pod księgarnią, pojawia się wątek autotematyczny:

– O, zerknij na to. Tu się zaczyna jazda. Stemperski wchodzi do Bookinisty. Kojarzysz tę księgarnię w pawilonie Maciej?

Bener zaprzeczył.

– No ty, stary miłośnik kryminału, i nic? Przecież organizują tam spotkania z toruńskimi autorami kryminałów.

Bener przewrócił oczami i powstrzymał się przed prychnięciem. Toruńscy autorzy kryminałów – to brzmiało tak, jakby to byli co najmniej skamandryci (KZO 84–85).

Powieściowe radio nadaje *Kryptonim „Frankenstein”* Przemysława Semczuka, jeszcze jednego piszącego kryminały dziennikarza (KZO 273), którego nazwisko pojawia się zresztą także u Woźniaka („jakiś Semczuk pisał” (M 215)). Na pogrzebie ojca detektywa w *Mgnieniu* zjawiają się natomiast toruńscy dziennikarze, Grzegorz Giedrys (podobnie, jak autor – absolwent polonistyki na UMK) i... Marek Bener. Dodajmy, że u Małeckiego Bener dzwoni z prośbą o pomoc do detektywa Leona Brodzkiego. Powieściowi protagoniści współpracują więc ze sobą podobnie jak ich twórcy, tyle że ci pierwsi rozwiązują zagadki kryminalne, a drudzy promują toruńskie kryminały.

W każdej z części trylogii Robert Małecki wykorzystuje różne fragmenty Torunia i terenów podmiejskich jako tło lub miejsce akcji, stara się przy tym

przedstawić miasto jako rzeczywistość wielowymiarową i wielofunkcyjną. W tym celu autor sięga po szeroką paletę chwytów. W pierwszej kolejności wymienić warto zasadę wzmożonej wizualizacji, osiąganą drogą nakładania się różnych perspektyw obserwacji przestrzeni miejskiej. Nie mniej ważną rolę w zakresie wizualizacji miasta odgrywa również oko kamery, śledzące przemieszczanie się bohaterów (zaginionej Agaty Bener czy Michała Waltera), ale również doskonale odtwarzające odpowiednio wycinki przestrzeni miejskiej (Rynek Staromiejski, Rynek Nowomiejski, „Kwadrat” na Rubinkowie, arterie miejskie). Robert Małecki ukazuje również palimpsestowy charakter przestrzeni miejskiej poprzez wzmianki historyczne dotyczące konkretnych obiektów (np. fortów, tzw. Szmalcówki, Polchemu) lub postaci i wydarzeń (grasujący w Toruniu Wampir z Bytowa; historia z ptasią grypą, która z czasem stała się swoistą legendą miejską<sup>58</sup>; walka o drzewa przy Czerwonej Drodze). Ciekawym aspektem prezentacji Torunia w powieściach Małeckiego jest jego tekstualizacja na stronach czytanych lub redagowanych gazet. Marek Bener „Założył swój tygodnik. Bezpłatny, miejski i mocno toruński. Żaden tam lajfstajl albo inne modne, ciężkostrawne łajno poświęcone kulturze czy motoryzacji. W miejskiej tkance czuł się jak ścierwica mięsówka na padlinie i tylko tak zamierzał pracować” (PSS 18–19).

Oprócz przestrzennych dychotomii centrum (śródmieście, starówka) vs poszczególne (zwłaszcza oddalone od centrum) dzielnice, prawobrzeże vs lewobrzeże, Toruń vs tereny podmiejskie, Małecki eksploruje również opozycje związane z lokalnymi zatargami Toruń vs Bydgoszcz („pyskowanie w stronę Bydgoszczy” (NDN 95)). Porusza też kwestię marginalizacji grodu Kopernika („Ja tego prowincjonalnego szamba mam serdecznie dość” (NDN 77); „Tani urząd. Tanie miasto. Czarna dupa” (NDN 211)) poprzez podkreślanie dychotomii Toruń vs Warszawa („Toruń to nie Warszawa” (NDN 91)) lub pozytywnej odmiany tej samej opozycji (początkująca, lecz zdolna, dziennikarka Aldona Terlecka: „Wolała być w Toruniu niż w stolicy” (KZO 135)). Ciekawym rozwiązaniem w planie modelowania wielowymiarowości miasta jest użycie przez Małeckiego struktury tekstu w tekście. Są to m.in. oniryczne wizje znaczących dla głównego bohatera fragmentów przestrzeni miejskiej („senny” wątek o podwórku z trzepakiem w tomie *Najgorsze dopiero nadzieje*) oraz dość udane wykorzystanie efektu miasta w mieście w tomie *Porzuć swój strach*:

Kelnerka zabrała od nich zamówienie i odeszła w stronę kontuaru, za którym rozciągała się potężna panorama Las Vegas. W oknach strzelistych hoteli odbijało się zachodzące słońce, a w tle nieregularna linia oddzielała kontur skalistego pasma

<sup>58</sup> Zob. V. Wróblewska, *Toruń i ptasia grypa, czyli dawne i nowe opowieści o mieście (ujęcie folklorystyczne)*, [w:] *Z Torunia. Teksty miejscem zainspirowane*, red. A. Nadolska-Styczyńska, Wydawnictwo UMK, Toruń 2016, s. 237–267.

górze od idealnie granatowego nieba. Dyskretne podświetlenie tego fotosu sprawiało wrażenie, jakby siedzieli teraz tysiące kilometrów stąd i mieli właśnie taki widok na największą jaskinię hazardu na świecie (PSS 141).

Z pewnością fakt wczesnego zamieszkania Roberta Małeckiego w Toruniu znacząco wpłynął na rozszerzenie możliwości literackiej reprezentacji miasta. Szczególnie przemawiające w tym kontekście są fragmenty ukazujące postrzeganie przestrzeni bazujące na wyrazistych dziecięcych doświadczeniach:

Z gęstych czarnych chmur znowu zaczął siąpić deszcz. Szedłem Szeroką, z każdym moim krokiem wieża ratusza wylaniała się zza kamienic. Kiedy byłem mały, babcia zatrzymywała się ze mną jakieś dziesięć metrów wcześniej. Szeptała mi kilka zdań do ucha. A potem trzymając się za ręce, bieглиśmy co sił w nogach i patrzyliśmy przed siebie po to, by zobaczyć, jak ten wielki żaglowiec z czerwonej cegły, wypływa zza budynków, opuszczając port. Biegaliśmy tak po kilka razy. Cud, że to przeżyła (NDN 102).

Sięganie po wspomnienia z dzieciństwa głównego bohatera trylogii, w wielu aspektach podzielane przecież przez toruńskich czytelników powieści, wykorzystywane jest także w celu konstruowania przestrzeni na zasadzie opozycji wtedy – teraz: „Mieszkanie Holtzów mieściło się na pierwszym piętrze bloku przy Łyskowskiego, w pobliżu Szkoły Podstawowej nr 4, do której chodziłem. Dziś wszystko wyglądało tu inaczej. Drzewa, które pamiętałem jako cienkie paliczki, teraz miały potężne pnie i rozłożyste korony” (NDN 149–150). Sposoby odczuwania i doświadczenia rzeczywistości przez Marka Benera pokazują, że Toruń jest nie tylko obiektem postrzegania, lecz także elementem strukturalnym językowego obrazu świata. Podczas poszukiwania jakichkolwiek śladów po zaginionej żonie, w mroku fortów dziennikarz słyszy dziwne głosy: „Słyszał je zewsząd, jak łopot skrzydeł gołębi zerwanych do lotu nad Rynkiem Staromiejskim” (KZO 363).

Przestrzeń w trylogii Małeckiego w bardzo precyzyjny sposób koreluje z czasem. Dla każdego tomu zarezerwowana została przez autora odpowiednia pora roku. *Najgorsze dopiero nadzieje* jest powieścią o jesiennym Toruniu: „Sine chmury wciąż wisiały nad miastem. Na ich tle wyraźnie odcinały się czerwone cegły wieży kościoła Świętego Jakuba” (NDN 161). W tomie *Porzuć swój strach* miasto dusi się w sierpniowych upałach: „Z klimatyzowanego budynku wyszedł na upał, który ścinał z nóg. Słońce odbierało światu kolory, rozgrzewając wszystko do białości” (PSS 36). Na stronach powieści *Koszmary zasną ostatnie* zdecydowanie dominuje zimowa aura: „Znowu zaczęło sypać śniegiem. Bener odniósł wrażenie, że ta zima się nie skończy, że z tego koszmaru nie ma wyjścia, i obawiał się, że już na zawsze ugrzęźnie w śniegu po kolana” (KZO 190).



Marcel Woźniak sygnalizuje, że przedstawianie miasta w jego powieściach jest zabiegiem w pewnym stopniu eksperymentalnym, polegającym na zachowaniu obecnego wizerunku Torunia w celu możliwego dalszego zestawienia go z przyszłymi zmienionymi wersjami:

*W Powtórce* wyladowałem cały ładunek emocjonalny, jaki przez lata nagromadził się w sercu. Opisałem Toruń, jaki znam, z rytmem Starówki, zapachami barów mlecznych, zaułkami Dębowej Góry i Krowiego Mostka. Przyznaję, że pisałem to z premedytacją, chcąc sięgnąć po te opisy za dziesięć czy dwadzieścia lat, by sprawdzić ich aktualność<sup>59</sup>.

Czytelnicy wypowiadający się na [lubimyczytac.pl](http://lubimyczytac.pl) w ostrych słowach skrytykowali tę strategię<sup>60</sup>. Być może miało to wpływ na decyzję pisarza, by w kolejnych tomach z niej zrezygnować.

*Mgnienie* pozbawione jest takiej rozbudowy i wprowadzenia w „świat Torunia”, bo to miało miejsce w tomie pierwszym. Ale wciąż jesteśmy w Piernikowie, przemieszczamy się po Rubinkowie, Bydgoskim, nad Wisłą, odwiedzamy nawet pracownię kapeluszniczą na Szewskiej...<sup>61</sup>

Marcel Woźniak w swej trylogii stara się literacko zagospodarować inne niż u Roberta Małeckiego czy Piotra Głuchowskiego obszary miejskie. Stawia przede wszystkim na Bydgoskie Przedmieście i Dębową Górę, nie unika też lewobrzeża. Szczególną uwagę obdarza miejsca i osoby (instytucje kulturalne, lokale gastronomiczne itd.), z którymi jest w jakiś sposób związany. Stara się ująć miasto z różnych perspektyw: pokazuje je poprzez nagrania z kamer miejskich, poprzez opowieści taksówkarza Henia, reportaże przybyłej do Torunia dziennikarki, senne wizje, podania lokalne, piosenkę zespołu Gribojedow. Jeśli nie wszystkie te zabiegi przynoszą pozytywny skutek, to ze względu na podręcznikowy czy „przewodnikowy” charakter informacji o Toruniu, przede wszystkim w tomie otwierającym cykl, gdzie nagromadzenie informacji o grodzie Kopernika przybiera formy gargantuiczne. Jednak w dwóch kolejnych powieściach pisarz też nie szczędzi nam nazw ulic, obiektów i ich patronów („Stał wówczas na toruńskim moście drogowym imienia Józefa Piłsudskiego” (M 24)). Stąd przemieszczanie się (pieszo, autem

<sup>59</sup> *W kryminale Toruń ma się bardzo dobrze...*

<sup>60</sup> „[...] zafiksowanie na ukochanym mieście może być narzędziem zbrodni użytym przy zarznięciu tempa akcji”, ([„Kazik”], <https://lubimyczytac.pl/ksiazka/4496494/powtorka/opinia> [dostęp 22.02.2022]).

<sup>61</sup> *W kryminale Toruń ma się bardzo dobrze...*

lub autobusem) bohaterów w przestrzeni miejskiej przypomina wyniki wyszukiwania na portalu [jakdojechac.pl](http://jakdojechac.pl).

David Geherin podkreśla związek między szczególną rolą przestrzeni (tu: miasta) w literaturze kryminalnej, jej realizmem oraz tendencją do układania się w serie i cykle (tu: trylogie), co sprzyja uchwyceniu specyfiki miejsca („distinctive sense of the place”)<sup>62</sup>. Ze względu na główny temat kryminału, którym jest zbrodnia i jej konsekwencje, realizm, w tym wierne i wiarygodne przedstawienie miejsca zdarzeń, staje się znakiem rozpoznawczym tej literatury. Trylogia zaś zdaje się idealnie realizować najprostszą Arystotelesowską zasadę, zgodnie z którą kompozycja fabularna posiada początek, środek (rozwińnięcie) i koniec. W fabule kryminalnej koniec oznacza najczęściej definitywne rozwiązanie zagadki i dzięki temu powrót do zburzonego na początku ładu. Wprawdzie w każdym tomie wyjaśniana jest inna sprawa, która rozwija się w obrębie każdej powieści zgodnie z owym triadycznym fabularnym schematem, ale równoległe toczy się szersze zakrojone śledztwo, obejmujące też sprawy rodzinne głównych bohaterów. U Głuchowskiego samodzielność poszczególnych części jest większa niż u Małeckiego czy Woźniaka, ale wspomniane wyżej pojednanie z żoną i powrót dziennikarza do rodzinnego miasta jednoznacznie domyka trylogię. Woźniak brawurowo (jak podkreślają czytelnicy – w hollywoodzkim stylu<sup>63</sup>) zamyka w *Otchłani* sprawy nurtujące Brodzkiego od pierwszego tomu, Małecki zaś wyjaśnia zagadkę zaginięcia ciężarnej żony Benera, ale jednocześnie daje bohaterowi nadzieję na odnalezienie córki, o której narodzinach ten dotąd nie wiedział. Tym samym pisarz otwiera perspektywę na kontynuację (kolejną trylogię?).

Toruńskie cykle kryminalne, podobnie jak „literatura zwrotu topograficznego, która nobilituje konkretne miejsce w przestrzeni geograficznej”<sup>64</sup>, budują wspólnotę interpretacyjną osób, dla których, tak jak dla autorów, Toruń jest ważny, więc warto nim zainteresować też innych<sup>65</sup>. Pojawia się pytanie, „czy czytamy o zbrodni w mieście, gdzie miasto jest tłem zdarzeń, czy może czytamy miasto, w którym doszło do zabójstwa?”<sup>66</sup>. Odpowiedź zapewne zależy od tego, czy czytelnik

62 D. Geherin, *Scene of the Crime: The Importance of Place in Crime and Mystery Fiction*, McFarland, Jefferson–London 2008, s. 8. Komentarze czytelników potwierdzają, że ważne jest dla nich, by poczuć klimat miasta. Por. [„pistolero10”], <https://lubimyczytac.pl/ksiazka/4813455/otchlani> [dostęp 22.02.2022].

63 [olek\_zet], <https://lubimyczytac.pl/ksiazka/4813455/otchlani> [22.02.2022]. Kilkoro komentatorów odebrało zakończenie trylogii jako zamknięcie klamry. Tamże.

64 E. Konończuk, dz. cyt. s. 64.

65 Zapewne głównie dla czytelników spoza Torunia przeznaczone są takie przemyślenia bohaterów: „Toruń jest mały, prowincjonalny, to fakt. Ale centrum ma na poziomie Europy” (UT 217).

66 M. Graf, P. Graf, *Miasto i/czy zbrodnia. Znaczenie scenerii miejskiej dla teorii powieści kryminalnej*, „Litteraria Copernicana” 2021, nr 3 (39): *Powieść kryminalna*, red. A. Skubaczewska-Pniewska, s. 68.

pochodzi z Torunia bądź jest z nim z innych względów emocjonalnie związany, przy czym dostępne w internecie komentarze odbiorców nie pozostawiają wątpliwości, że głównym powodem podjęcia lektury jest często fakt, że akcja kryminału osadzona jest w tym, a nie innym mieście<sup>67</sup>.

## Bibliografia

### Bibliografia podmiotowa

- Głuchowski Piotr, *Lód nad głową*, Agora, Warszawa 2013.  
 Głuchowski Piotr, *Trzeci zamach*, Agora, Warszawa 2014.  
 Głuchowski Piotr, *Umarli tańczą*, Agora, Warszawa 2012.  
 Małecki Robert, *Koszmary zasną ostatnie*, Czwarta Strona, Poznań 2018.  
 Małecki Robert, *Najgorsze dopiero nadejdzie*, Czwarta Strona, Poznań 2016.  
 Małecki Robert, *Porzuć swój strach*, Czwarta Strona, Poznań 2017.  
 Woźniak Marcel, *Mgnienie*, Czwarta Strona, Poznań 2017.  
 Woźniak Marcel, *Otchłań*, Czwarta Strona, Poznań 2018.  
 Woźniak Marcel, *Powtórka*, Czwarta Strona, Poznań 2017.

### Bibliografia przedmiotowa

- Adamczewska-Baranowska Izabella, *Lże-reportaże i prawdziwe fikcje: powieść dziennikarska i reportaż w czasie postprawdy i zwrotu performatywnego*, Wydawnictwo UŁ, Łódź 2020.  
 Andrew Lucy, Phelps Catherine, *Introduction*, [w:] *Crime Fiction in the City: Capital Crimes*, red. L. Andrew, C. Phelps, University of Wales Press, Cardiff 2013, s. 1–5.  
 Brzostek Dariusz, „Eksperci i amatorzy. O internetowych praktykach recenzenckich jako „systemach eksperckich”, [w:] *NETLOR. Wiedza cyfrowych tubylców*, red. P. Grochowski, Wydawnictwo UMK, Toruń 2013, s. 215–235.  
 Durkalewych Viktoria, *Na tropie miasta. Typologia odbioru toruńskich kryminałów w środowisku internetowym*, „Litteraria Copernicana” 2021, nr 3 (39): *Powieść kryminalna*, red. A. Skubaczewska-Pniewska, s. 141–152, <https://doi.org/10.12775/LC.2021.033>

<sup>67</sup> Np. „Polecam każdemu kto związany jest z Toruniem” [hincol44], „Do lektury tej książki podszedłem z ogromnym entuzjazmem ze względu na fakt, że autor wybrał Toruń jako tło wydarzeń” [Dawid], (<https://lubimyczytac.pl/ksiazka/139906/umarli-tancza> [dostęp 22.02.2022]).

- Effron Malcah, Kenley Nicole, *Border Crossings: Space and Place in Crime Fiction*, „Journal of Popular Culture” 2021, t. 54, nr 6, s. 1165–1172, <https://doi.org/10.1111/jpcu.13085>
- Erdmann Eva, *Topographical Fiction: A World Map of International Crime Fiction*, translated by Rosemary Little, „Cartographic Journal” 2011, t. 48, nr 4, s. 274–284, <https://doi.org/10.1179/1743277411Y.0000000027>
- Geherin David, *Scene of the Crime: The Importance of Place in Crime and Mystery Fiction*, McFarland, Jefferson–London 2008.
- Graf Magdalena, Graf Paweł, *Miasto i/czy zbrodnia. Znaczenie scenerii miejskiej dla teorii powieści kryminalnej*, „Litteraria Copernicana” 2021, nr 3 (39): *Powieść kryminalna*, red. A. Skubaczewska-Pniewska, s. 53–77, <https://doi.org/10.12775/LC.2021.025>
- <https://lubimyczytac.pl/ksiazka/139906/umarli-tancza> [dostęp 22.02.2022].
- <https://lubimyczytac.pl/ksiazka/180277/lod-nad-glowa> [dostęp 22.02.2022].
- <https://lubimyczytac.pl/ksiazka/221490/trzeci-zamach> [dostęp 22.02.2022].
- <https://lubimyczytac.pl/ksiazka/312551/najgorsze-dopiero-nadejdzie> [dostęp 22.02.2022].
- <https://lubimyczytac.pl/ksiazka/4496494/powtorka> [dostęp 22.02.2022].
- <https://lubimyczytac.pl/ksiazka/4807241/mgnienie> [dostęp 22.02.2022].
- <https://lubimyczytac.pl/ksiazka/4813455/otchlań> [dostęp 22.02.2022].
- <https://lubimyczytac.pl/ksiazka/4973939/koszmary-zasna-ostatnie> [dostęp 22.02.2022].
- <https://lubimyczytac.pl/ksiazka/4973940/porzuc-swoj-strach> [dostęp 22.02.2022].
- Jaka nazwa dla tzw. osiedla JAR?*, [https://www.konsultacje.torun.pl/sites/default/files/pictures/2016/raport\\_jar\\_nazwa.pdf](https://www.konsultacje.torun.pl/sites/default/files/pictures/2016/raport_jar_nazwa.pdf) [dostęp 22.02.2022]
- Kańtoch Anna, *Moją bohaterkę ukształtowała obsesja*. Rozmawia Przemysław Poznanski, <https://zupelnieinnaopowiesc.com/2021/06/18/> [dostęp 22.02.2022].
- Konończuk Elżbieta, *Geobiograficzne doświadczenie lektury*, [w:] *Przestrzenie geo(bio)graficzne w literaturze*, red. E. Konończuk, E. Sidoruk, Wydawnictwo UwB, Białystok 2015, s. 63–75.
- Małecki Robert, *O autorze*, <https://robertmalecki.pl/o-autorze,3,pl.html> [dostęp 22.02.2022].
- Marcel Woźniak*, [https://pl.wikipedia.org/wiki/Marcel\\_Woźniak](https://pl.wikipedia.org/wiki/Marcel_Woźniak) [dostęp 22.02.2022].
- Marcel Woźniak napisał książkę*. Z M. Wozniakiem rozmawia I. Muszytowska-Rzeszotek, <https://www.radiopik.pl/6,56752,marcel-wozniak-napisał-ksiazke> [dostęp 22.02.2022].
- Mizerkiewicz Tomasz, *Fizyka ciał miejskich, czyli o współczesnym polskim kryminale*, <http://artpapier.com/index.php?page=artykul&wydanie=154&artykul=3305> [dostęp 22.02.2022].
- Pudełko Agnieszka, *Zbrodnia w mieście – turystyka literacka śladami powieści kryminalnych*, „Turystyka Kulturowa” 2015, nr 10, s. 38–57.
- Robert Małecki, <https://robertmalecki.pl/> [dostęp 22.02.2022].

- Robert Małecki. *Wywiady/Media*. Z R. Małeckim rozmawia M. Sobczak, <https://robertmalecki.pl/wywiady-media,7,pl.html> [dostęp 22.02.2022].
- Szalewska Katarzyna, *Urban Genres – an Attempt at Defining the Genological Landscape*, „Zagadnienia Rodzajów Literackich” 2015, t. 58, z. 1, s. 29–40.
- Śladami Eberharda Mocka, <https://visitwroclaw.eu/śladami-eberharda-mocka> [dostęp 22.02.2022].
- Tso Ann, *The Literary Psychogeography of London: Otherworlds of Alan Moore, Peter Ackroyd, and Iain Sinclair*, Palgrave Macmillan, Cham 2020, <https://doi.org/10.1007/978-3-030-52980-2>
- Tuszyńska Justyna, *Mordercze miasta (?) Nowy polski kryminał – zwrot przestrzenny czy gra miejska?*, „Studia Poetica” 2014, t. 2, s. 101–109.
- Umarli tańczą. *Powieść laureata Grand Press Piotra Głuchowskiego o zbrodniach i dziennikarzach, którzy kasą nie śmierdzą*, <https://natemat.pl/14245,umarli-tancza-powiesc-laureata-grand-press-piotra-gluchowskiego-o-zbrodniach-i-dziennikarzach-ktorzy-kasa-nie-smierdza> [dostęp 22.02.2022].
- W kryminale Toruń ma się bardzo dobrze, rozmawiają Robert Małecki i Marcel Woźniak, <https://torun.wyborcza.pl/torun/7,48723,22692007,kryminalna-strona-torunia.html> [dostęp 22.02.2022].
- Wróblewska Violetta, *Toruń i ptasia grypa, czyli dawne i nowe opowieści o mieście (ujęcie folklorystyczne)*, [w:] *Z Torunia. Teksty miejscem zainspirowane*, red. A. Nadolska-Styczyńska, Wydawnictwo UMK, Toruń 2016, s. 237–267.

---

Viktoria Durkalevych  
Anna Skubaczewska-Pniewska

## Topographical fiction in Toruń's crime trilogies

### Summary

The authors, using the methodology of semiotics, geopoetics and comparative studies, conduct a detailed analysis of Toruń's "topographical fiction" in local crime trilogies by Piotr Głuchowski, Robert Małecki and Marcel Woźniak, which are treated in this article as part of a global literary trend called "murderous cities". In the examined examples, journalistic investigations and journalistic style prevail. The authors assume that these novels are based on "topographical pact" which is accompanied by a "weak" autobiographical pact. Despite the popularity of Małecki's and Woźniak's stories enhanced by the writers themselves, e.g. via intertextual allusions, which is reflected in the 'geopoetics of reception' and which

creates a topographically engaged interpretative community, the authors emphasize the role of Głuchowski's novels (especially the first one) in the creation of the "murderous Torun". According to the authors, Głuchowski's fiction is not only the most original, but also the most actual. This paper shows that urban crime trilogies which develop the narrative identity of Toruń have already established a separate space on the literary map of Polish urban crime fiction.

**Keywords:** topographical fiction, topographical pact, criminal tourism, crime trilogy, murderous Torun

**Viktoria Durkalevych** – dr hab., adiunkt w Katedrze Teorii i Antropologii Literatury Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II. Do marca 2022 roku wieloletni pracownik Katedry Komunikacji Językowej i Międzykulturowej w Instytucie Języków Obcych Drohobyckiego Państwowego Uniwersytetu Pedagogicznego imienia Iwana Franki. Zainteresowania badawcze: narracyjne tożsamości miast, literackie strategie pamiętania/zapominania, miejskie auto/bio/geografie. Najnowsze publikacje: rozprawa *On Bruno Schulz's Demitologization of Reality* (2019) oraz monografie *Дрогобицькі авто/біо/гео/графії. Прологомени* (2020) [*Drohobyckie auto/bio/geo/grafie. Prolegomena*]; *Пам'ять і простір. У колі торунських і дрогобицьких авто/біо/гео/графій* (2022), [*Pamięć i przestrzeń. W kręgu toruńskich i drohobyckich auto/bio/geo/grafii*].

**Anna Skubaczewska-Pniewska** – dr hab., prof. Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, kierownik Katedry Teorii Literatury i Komparatystyki w Instytucie Literaturoznawstwa Wydziału Humanistycznego UMK w Toruniu; członek Pracowni Semiotyki Kultury Europy Środkowo-Wschodniej w Katedrze Studiów Interkulturowych Europy Środkowo-Wschodniej UW. Zajmuje się teorią i poetyką powieści, praktykami intertekstualności, literaturą światową, historią doktryn literaturoznawczych. Autorka monografii: *O różnych rozumieniach dzieła literackiego. Wybrane dwudziestowieczne kierunki literaturoznawcze wobec faktyczności dzieła literackiego* (2006) oraz *W więzieniu systemu. Ferdinand de Saussure a teoria literatury* (2013). Ostatnio pracuje nad zagadnieniem karnawalizacji oraz poetyką powieści uniwersyteckiej i filologicznej.